№. 117. w Czwartek dnia 23. Maja 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 21. Maja. — Na kongresie znawców, którzy przechodzą taryfę przez rząd zaprojektowaną, główną rolę odgrywają zwolennicy ceł opiekuńczych i głosują zawsze na korzyść tych, co z tych ceł najwięcéj zarabiają z krzywdą biednych podatkujących. Kongres taki niemoże w kole swém sprzyjać obrońcom wolnego handlu i z tego powodu minister handlu nie przyjął Prince Smitha deputowanego z Elbląga, który jest zwolennikiem wolnego handlu pod pozorem, że tylko na kongres mogą być przypuszczani sami kupcy. — Z Frankfurtu donoszą, że kongres państw rzeszy zamienił się w prawdziwy bundestag dawniejszy. — Z Paryża donoszą nam, że spór z Anglią w wyższych kołach główną odgrywa rolę. Cała rzecz ma być intrygą wymyśloną przez tak zwane stronnictwo monarchistów »burgrabiów«, którzy pragną jak najspieszniejszego przywrócenia monarchii we Francyi. Stronnictwo to porządku pomyliło się atoli w swych obrachunkach, kiedy w poczet warunków udania się planu, nie policzyło panującéj w Angli jawności. Intryga przeto wyjdzie na wierzch i udaremni skutek, skoro tylko tak w parlamencie angielskim, jako też dziennikach rzecz tę pod przedmiot rozpraw oddadzą.

Z Raciborza donoszą, że tameczny sąd apelacyjny uznał za niewinnych pięciu sędziów z Opola, którzy oparli się rozporządzeniu trybunału berlińskiego popierania sprawy naprzeciw hrab. Reichenbachowi oskarżonemu o zbrodnią stanu, i akta w téj sprawie reponowali.

Szlezwig i Holsztyn.

Z Nordalbingen, dn. 14. Maja. — W księstwach Szlezwigu i Holsztynu niesłychanie parne powietrze panuje. Nie podlega już wątpliwości, że stanowcze przesilenie w stosunkach naszych nadchodzi, a nawet, że już jest bardzo bliskiem. Jednak mniéj się lękamy walki z siłą lądową i morską Danii, gdyby nawet ta ze strony floty rosyjskiéj i angielskiéj demonstracyami popartą była, anżeli tajemniczéj drogi niezbadanéj i nieodgadnionéj dyplomacyi pruskiéj. — Jak długo jenerał Below, który podpisał ów nieszczęsny układ w Malmoe — oddziaływaniem swojém na zgromadzenie frankfurckie tak niepomyślném dla całych Niemiec, układać się będzie w Kopenhadze, dopóty bawiący tam trzéj posłańcy szlezwicko-holsztyńscy nie znajdą przychylnego posłuchania. Najwięcéj zaś paraliżuje okoliczność ta, że spodziewana wkrótce burza od dnia do dnia oczekiwaną bywa z natężeniem, które długiego przeciągu czasu nie wytrzyma.

Z Kopenhagi, d. 14. Maja piszą, że w skutek przywiezionych przez jenerała Below propozycyi w kwestyi pokoju odbyła się rada stanu w niedzielę, ale o wypadkach z obrad nic dotąd nie słychać. — Upowszechnia się nawet pogłoska, że z jenerałem Below zawarto pokój pomiędzy Prusami a Danią.

Z Szlezwigu, d. 16. Maja. — Wszelkie doniesienia jednozgodne mówią, o zawarciu pokoju wkrótce nastąpić mającém, a jak się spodziewać należało, dla księstw zupełnie niekorzystném. Gazeta berlingska donosi, że jenerał Below w tym dniu wyjechał z Kopenhagi, a zanim nazajutrz szambelan Reedtz pospieszy do Berlina. Faedrelandet utrzymuje, że pogłoska o zawarciu pokoju jest wprawdzie zawczesną, ale układy toczyć się mają w Berlinie za pośrednictwem Anglii, i bezwątpienia wkrótce rzecz zostanie załatwioną. — Tymczasem dowiadujemy się od osób dobrze zawiadomionych, że załatwienie kwestyi téj wielkie mocarstwa w Londynie rozpoczęły, i podobno na naleganie Rosyi, Francya i Anglia tego się podjęły. Naprzód ma być rozwiązaną kwestya sukcesyi w myśl projektu podanego przez Gazetę nowo-monachijską, tj. równéj sukcesyi dla Danii i dla księstw, lubo się względem osoby istotnego następcy tronu jeszcze nie porozumiano; potém całość Danii, z zastrzeżeniem stosunku księstw Holsztynu i Lauenburga do nowego związku niemieckiego w przyszłości utworzyć się mającego, będzie utrzymaną i przez wielkie mocarstwa zagwarantowaną. Zresztą trzymanoby się układów przedwstępnych z d. 10. Lipca r. z. Udzielność Szlezwigu kończyłaby się na tém, iżby mu na osobne stany prowincyalne pozwolono. Skoroby się mocarstwa na téj zasadzie zgodziły, to księstwa zaledwoby tego dopięły, co im patent króla duńskiego w Lutym 1848. przyrzekał, Duńczykowie zaś osiągnęliby cel życzeń swoich. Otóż to tryumf polityki rządzących!

Francya.

Paryż, d. 16. Maja. — W pałacu zgromadzenia narodowego umieszczono dwie baterye artyleryi. Mówią, że prefekt policyi i jego ajenci przenieśli się do tuileryów, aby natychmiast działać w porozumieniu z jen. Changarnier, który tam mieszka.

Dziennik Credit od dziś wychodzi pod tytułem Republicain conservateur.

Policya zabrała wczoraj dziennik Democratie pacifique za artykuł pod tytułem: droga prawna.

W pałacu elizejskim i ministerstwach wielki ruch panuje, wciąż wchodzą i wychodzą rozmaite osoby. Narady trwały wczoraj aż późno w noc, a dziś się rozpoczęły o godzinie 9. z rana.

Dzienniki Presse, Siecle i National podziwiają spokojność ludu, chociaż rząd wszystkich środków dokłada, aby tylko wywołać zamieszanie uliczne. Przypisują sobie ową władzę nad ludem, któremu nieustannie doradzają, aby się spokojnie zachował. Rząd znów ze swéj strony przypisuje sobie utrzymanie spokojności, przez zwołanie ogromnych sił wojskowych do Paryża.

Stronnictwo Nationala także zajmowało się wczoraj ułożeniem petycyi naprzeciw nowemu projektowi reformy wyborów. Obrady nad petycyą odbywały się w domu byłego ministra Goudchaux, dokąd także przybył jenerał Cavaignac. Armand Marrast przedłożył petycyą, którą bez żadnéj zmiany przyjęto. Po podpisaniu petycyi rozprawiano o środkach, jakich należałoby się chwycić podczas wybuchu przesilenia. Nie rozpaczano nad położeniem obecném. Marrast rozwodził się nad drogą, którąby się puścić należało, aby wydrzeć owoce walki obu stronnictwom ostatecznym, walczącym z sobą. Nie wiele rokował ze zwycięztwa tego lub owego stronnictwa, należałoby więc stanąć samym na wyłomie. Tak zaś kończył swą mowę: położenie nasze nie przywodzi mnie do rozpaczy, bo mamy dwa nazwiska, dwa pałasze na naszéj stronie, które same wystarczą w chwili przesilenia do ocalenia ojczyzny. Była to przymówka do Cavaignaka i Lamoriciera, na którą pierwszy wcale nie odpowiedział. Jakoż uważają, że obaj jenerałowie wszędzie bywają i bardzo są oszczędni w mówieniu.

Ludwik Napoleon towarzyszył wczoraj wielkiéj księżnie badeńskiéj do Fontaniebleau i wrócił późno wieczorem do stolicy. — Na wczorajszéj radzie ministrowie wojny i spraw wewnętrznych przedłożyli plan, jakiego się trzymać chcą na przypadek wybuchu niespokojności. Jenerał Changarnier i prefekt policyi zostali w końcu na radę ministeryalną przywołani, aby zdali sprawę, co wiedzą i dali zdanie swe o planie ministeryalnym.

Wydział zajmujący się nowém prawem klubów, zamianował Boinvilliersa swym sprawozdawcą. Wydział poleca przyjęcie tego prawa klubowego.

Estafette dziś znów wyszedł na widok publiczny, jutro wyjdzie Republique, a Voix du peuple żaden drukarz nie śmie drukować, natomiast przesyła swoim abonentom Nationala.

Rząd ogłosił następującą depeszę telegraficzną z d. 14. b. m. z Creuzot, a z Dijon z 14. b. m. wieczorem: Wojsko obsadziło wczoraj wieczorem i dziś z rana Creuzot, bez najmniejszego oporu. Wszystko ograniczyło się na groźbach. Ośmiu naczelników dziś aresztowano, których odprowadzą do Auton. Zdaje się, że teraz nie przyjdzie wcale do żadnego starcia. Robotnicy w Creuzot opuścili kopalnie. W innych kopalniach zachowują się robotnicy spokojnie. Węgle z Montchanin nadsyłają bez przeszkody. Druga depesza o kilka godzin późniejsza opiewa, że wszystko się tam uspokoiło, a robotnicy wracają do pracy.

Wciąż jeszcze panuje trwoga, co to będzie! Mimo to Paryż na po-

wierzchni całkiem spokojny. Przechodziłem po ulicach dziś w nocy, nigdzie ani śladu wzburzenia. Rozmowy, pogłoski, przygotowania rządu, zwiastują burzę, na którą się ma zanosić. Rząd wie czego się dopuszcza, dla tego też tylko w zbrojną wierzy rękę. Chce zwyciężyć lub zginąć. Dzień w dzień świeże wojska przybywają do Paryża, jeszcze wczoraj nadszedł batalion sztrzelców winceńskich i lekki pułk piechoty. W tuileryach, pomieszkaniu jenerała Changarnier, prawdziwy założono arsenał. Stronnictwo socyalistów jeszcze nie jest pewne, czyli ma stanowczą przyjąć bitwę i czy w Paryżu, czy po departamentach rozpocząć walkę. Na każden przypadk postanowiło czekać na głosowanie w zgromadzeniu narodowém, nad prawem reformy wyborów. Jeden z górali miał powiedzieć do jenerała d'Hautpoul: nie wystąpimy na bruk dopóty, dopóki prawo reformy wyborów nie będzie przyjętém w zgromadzeniu narodowém. Potém rozpocznie się koliszczyzna (jacquerie).

Przywódzcy stronnictw radzą ludowi, aby się zachował spokojnie, ale tajne towarzystwa odrzucają tę radę z oburzeniem. Opowiadają nawet, że z tego powodu skazano na posiedzeniu jednem tajnych towarzystw na śmierć dwóch znanych reprezentantów de Flotta i Colfavra, obu ułaskawionych powstańców czerwcowych. Głoszą także ajenci rządowi, że tajne towarzystwa postanowiły popowieszać znaczniejszych członków zgromadzenia narodowego i prezydenta rzeczypospolitéj; że nie będą budowały barykad, ale zapalą Paryż na wszystkich narożnikach, i główne gmachy wysadzą w powietrze: że jenerał Cavaignac (według innych jenerał Lamoricière) przysiągł, iż stanie na czele gwardyi narodowéj, jeżeli przejdzie prawo reformy wyborów i t. p. Przytaczamy te pogłoski jedynie dla tego, aby okazać, jakie panuje wzburzenie umysłów w Paryżu.

O deportacyi na wyspę Nukahiwę na oceanie spokojnym, która od Francyi oddaloną jest o 4500 godzin drogi, rozmawiają, jak o jakim spacerze. Dwóch dziennikarzy stronnictw przeciwnych spotkało się temi dniami w jednéj kawiarni. Konserwatysta zapytał czerwonego republikanina: kto z nas pojedzie do Nukahiwy? Pojedziemy obydwa, odrzekł socyalista; ja z tamtąd odjadę, gdy ty przybędziesz.

Legitymiści ociągają się jeszcze z swym przystępem do projektu reformy wyborów i żądają, aby w nim poczyniono wyjątki na rzecz ludu wiejskiego. Odilon Barrot i jego drużyna postanowili popierać wszelkiemi siłami projekt rządowy.

Zaledwie wrócił jenerał Castellane z Paryża do Lionu, natychmiast obostrzył stan oblężenia ostatniego miasta. Mimo to stan polityczny w południowéj Francyi nie przynosi pociechy rządowi. Socyaliści mają silne poparcie pomiędzy ludem wiejskim. Nadzwyczajny komisarz cywilny Lacoste nakazał przełożonym gminnym, aby czuwali nad osobami nienależącemi do gmin, bo te lud podburzają. Z tego też powodu włoskich i hiszpańskich wychodźców wydalono z południowéj Francyi. Jedni udali się do Afryki, drudzy do Ameryki lub Anglii.

Paryż, dn. 17. Maja. — Nasz poseł Drouyn de L'huys powrócił z Londynu i przybył na posiedzenie zgromadzenia narodowego, aby uczynić wrażenie. Jakoż wszyscy konserwatyści z wielką wrzawą cisnęli się około niego, podnosząc jego powrót z Anglii, niby upokorzenie ministerstwa angielskiego, do wysokiéj potęgi. Jest to komedya, którą chce rząd zaimponować ludowi, że też się umie rozdąsać na dziejowego Francyi nieprzyjaciela. Socyaliści atoli drwią sobie z téj komedyi i pytają słusznie, dla czego ten deus ex machina nagle spada z niebios, kiedy wątku do tak ogromnego sporu nie masz. Musi źle stać z rządem, który do takich środków się ucieka, aby odwrócić uwagę publiczną, od spraw wewnętrznych. Dzienniki przeto opozycyjne nie wierzą téj łapce, zastawionéj przez burgrabiów paryzkich i torysów angielskich wolności francuzkiéj. W razie, gdyby nawet w istocie poswarzył się rząd francuzki z Palmerstonem o sprawę grecką, to zapewne przyjąć należałoby, iż nie bez powodu Palmerston dał szczutka w nos rządowi i większości francuzkiéj, która sprzyja Grecyi i wchodzi w pewne układy z Rosyą. Te dwie alternatywy tylko przyjąć należy, że albo rząd francuzki odgrywa komedią przez odwołanie swego posła z Londynu i chce odwrócić uwagę ludu od spraw wewnętrznych, albo też zawarłszy sprzymierze z Rosyą szuka zaczepki z Anglią.

P. Napoleon Bonaparte syn Hieronima, ogłosił odezwę do wyborców swoich z powodu projektu rewizyi prawa wyborczego.

»Obywatele! Władza wykonawcza przedstawiła prawo, które jest ciężkiem targnięciem się na wybory powszechne, gdyż wykreśla kilka milionów wyborców. Wśród takich okoliczności, winienem donieść wam o moim kroku. Imie moje, udział jaki miałem w wyborach 10 grudnia, to wszystko czyniłoby ze mnie uczestnika zbrodni rządowych, gdybym nie był ich przeciwnikiem. Przekonanie moje czerpiąc z sumienia, dopełniłem przykrego obowiązku i złożyłem następną deklaracyą w biórze zgromadzenia:

«Zważywszy, że wszechwładztwo narodu leży w ogóle obywateli; »Zważywszy, że wszechwładztwo nie ulega przedawnieniu i że żadna cząstka ludu nie może go sobie przypisać; »Zważywszy, że reprezentanci narodu, nie mają innéj już władzy, jak tylko udzieloną przez naród; «Zważywszy, że pełnomocnik nie może zniszczyć praw pełnomocdawcy, nie niszcząc własnego mandatu; Zaważywszy, że prawo głosowania jest prawem wrodzonem wyższem od wszystkich innych; »Zważywszy, że projekt reformy wyborczéj, gdyby był uchwalony pozbawiłby znaczną cześć ludu najwyższego prawa: »Podpisany reprezentant narodu, oświadcza uroczyście, że musi żądać odrzucenia całego projektu, a zatem będąc wierny wszechwładztwu narodu i konstytucyi, nieprzyznając sobie prawa ograniczania wyborów powszechnych, usunięciem się swojem, protestuje przeciwko tym zamiarom rewolucyjnym.» Napoleon Bonaparte.»

»Sądzę, że zgromadzenie narodowe nie zechce usłuchać zgubnych doradzców; większość nie zechce gwałcić konstytucyi i obrażać jéj mandataryuszów, a jeżeli dotychczas wyroku nie wydała, spodziewajmy się aż do ostatniéj chwili, że cały projekt odrzuci. Gdyby się stało inaczéj, musielibyśmy zważyć ażali nie zachodzi przypadek odmowy podatku. Ponieważ wybory powszechne powinny być siłą organizacyjną Francyi republikańskiéj, odmowa podatków musi być także siłą oporu. Z historyą w ręku odpowiedzcie tym ludziom szalonym i złéj wiary, co wam mówią: że Francya i społeczeństwo zginęły spokojnem spełnianiem wyborów powszechnych, odpowiedzcie że wszystkie rządy dopuszczając się gwałtu konstytucyi, też same podawały powody. Patrzcież więc wyborcy moi, jak trudnem jest obecne położenie, i jak dalece roztropność i mądrość, które opuściły niektórych ludzi, przenieść się w ducha narodu powinny.

Napoleon Bonaparte.»

La Pologne z 12. t. m. daje zdanie sprawy z czynności towarzystwa literackiego polskiego w Londynie. W artykule o postępie idei słowiańskiéj w Rosyi, dziennik ogłasza list z Moskwy, podług którego Mikołaj ma być przeciwny panslamizmowi z nienawiści ku Polakom. W trzecim artykule p. Robert wyrzuca ultrakonserwatorskiemu dziennikowi Assemblée nationale, że daje się oszukiwać przez pisma niemieckie i nazywa terroryzmem usiłowania Ks. Poznańskiego w obronie narodowości polskiéj. Wydawca dziennika, wykazując, że duchowieństwo bierze czynny udział w obronie narodowości, zbija zarzut, jakoby Polacy oddychali tylko namiętnościami niszczącemi. »Narodowość, mówi on, która ciągnie sok i życie z zasady narodowéj i religijnéj, możeż być w istocie dla hegemonów tak straszną, aby zasługiwała na nazwę terroryzmu?

Przechodząc do tłumienia narodowości polskiéj w Poznańskiem, P. Robert mówi: »Prusacy których literatura jest zupełnie świeżą, śmią nazywać barbarzyńskim język polski który ich wtajemniczył w życie polityczne, w którym wyszło tyle dzieł genialnych. . . . Szczęściem, Fortis fortiori succumbit. Po nad tyranem teutońskim wznosi się dziś tyran rosyjski. Nemezys słowiańska przybliża się uzbrojona w knut i tak mało skłonna do języka niemieckiego, że marynarze morza czarnego i kaspijskiego nazywają Niemcami worki z piaskiem kładzione na okręta dla balastu. Tak Słowianie szanują Niemców. Przyjdzie czas, że Niemcy będą traktowane przez Rosyan tym samym trybem jak traktowały Słowian, t. j. że staną się balastem narodowego okrętu. Skoro prawo miłości i braterstwa nie może przemódz na ziemi, prawo odwetu musi iść swym biegiem.«

Włochy.

Z korespondencyi włoskich zamieszczonych w Times pokazuje się, że rząd papiezki całą baczność swoję zwraca teraz szczególniéj, na dzienniki angielskie, francuzkie i włoskie. Już to Times już Galignani, już inne dzienniki turyńskie i florenckie spotyka raz poraz los ten, że je z powodu artykułów nieprzychylnych na poczcie zabierają, tak iż częstokroć dziennika zagranicznego ani za pieniądze ani za dobre słowo dostać niepodobna. Lecz za to mają Rzymianie więcéj czasu do budowania się czytaniem Giornale di Roma, który w prawdzie bardzo mało albo wcale niezajmuje się polityką, jak to z natury rzeczy wynika, ale za to z największą sumiennością zdaje sprawę z wszelkich uroczystości kościelnych i zatrudnień każdego kardynała.

Szwajcarya.

Bern, d. 12. Maja. — Rząd w skutek wydarzeń najnowszych postanowił do powołanéj już piechoty przydać jeszcze kompanią artyleryi, i zwołał istniejącą jeszcze wielką radę na czwartek dnia 16. t. — Wczoraj władze miejskie wydały proklamacyą w celu złagodzenia wzburzonych umysłów; ale odezwa ta wcale skutku pożądanego nieodniosła, owszem zaciętość z stron obydwóch coraz bardziéj rośnie, tak iż niemożna przepowiedzieć, co dni następne sprawdzą. — James Fazy w Genewie donosi radzie federacyjnéj o nowych biórach werbunkowych austryackich. W wewnętrznych kantonach najemnictw to dosyć jawnie się odbywa, w kantonach zaś liberalniejszych, gdzie kontrola cokolwiek surowsza, zawerbowani biorą w cichości paszporty do Włoch pod jakimkolwiek pozorem, a w Como czeka już na nich dowódzca wojska neapolitańskiego.

Austrya.

Wiedeń, dn. 15. Maja. — Minister nasz finansów przeczytawszy dzisiejszy artykuł wstępny austryackiéj Reichszeitung, może zawołać: Boże uchowaj mię od przyjaciół moich. Albowiem zaczepki dzienników nieprzychylnych, dowcipki ludu nazywającego ludzi płaty zbierających górnikami austryackimi, nie wyświeciły jeszcze tak dokładnie nieładu w finansach austryackich, jak ów organ ministeryalny w artykule, który właśnie być ma apologią naszych zabiegów finansowych. Sprawozdanie komisyi bankowéj kończy ten artykuł. Komisya bankowa była ultima ratio naszego nieszczęsnego ministra finansów. Długo starał się on sam kiero-

wać laską czarnoksięską, która źródło finansów austryackich wyprowadzić miała; nie skąpił uderzeń. Mając na oku równouprawnienie wszystkich narodowości, na wszystkie strony machał. Zwycięzone jako też wierne kraje koronne, buntowniczy żydzi Węgier, jakoteż najpotulniejsi żydzi Austryi, wszyscy musieli dawać pieniądze. Tam nazywano to pożyczką przymusową, kontrybucyą wojenną, tu naznaczano mianem pożyczki z apelacyą do patryotyzmu. Podatki samowolnie nakładano, konstytucyi papierowéj z 4. Marca nie uwzględniano. Ale przymus i patryotyzm nie wystarczyły do zapełnienia owéj kadzi bezdennéj, i minister finansów postanowił zwołać mężów zaufania, t. j. takich, do których on miał zaufanie, w celu naradzenia się i uregulowania stosunków pieniężnych. Spodziewano się, że oni zdadzą świetne sprawozdanie o stosunkach finansowych Austryi, i że z tymi będzie można stawić czoło ludziom, wszystko w nader czarnych kolorach widzącym. Tymczasem dzisiejsza austryacka gazeta rzeszy powiada w sposób delikatny: »wyrok opinii publicznéj, jak się zdaje, w ogóle nieprzychylny dla sprawozdania bankowego; z żalem postrzega surowość, z jaką opinia publiczna wyrokuje.« Należałoby przecież nie zapominać, że komisya bankowa dobrą radę dała, że jedynie do tego była wezwaną, że członkowie jéj ogniska domowego i familią opuścili. — Dalszym powodem do uniewinnienia komisyi bankowéj jest, »że komisya w czynnościach swoich na współdziałanie i finansową możebność stolicy nic prawie liczyć nie mogła.« Ale nawet owe nicości finansowe nie dały się poniewolnie użyć i ośmieliły się wyrzec zdania, które sobie na pochwałę dziennika owego zasłużyć nie mogły. »Musimy oświadczyć, że z zdaniem komisyi, co się tyczy obecnego niepomyślnego stanu finansów, nie zupełnie się zgadzamy, rozumiemy, że komisya niepomyślność ową (wypływującą z niestałości kursu) w dalcko ciemniejszych kolorach maluje; aniżeli jest rzeczywiście, a przytém nie zważała na to, że u nas nie chodziło o wybór pomiędzy dobrém a złém, ale pomiędzy dwoma złemi.« Cóż to za sprzeczność pomiędzy temi słowami a obietnicami ministra finansów! A zatém w operacyach austryackich finansów nie może już być nic dobrego; pozostaje tylko wybór pomiędzy złem a drugiem złem; otóż to jest wypadek, jaki nam dzisiaj dziennik ministerstwu przychylny podaje. W ciągu dalszym przemawia za zniżeniem waluty. »Stosunkami waluty sprowadzone podwyższenie cen, wielu potrzeb do życia ograniczyło konsumcyą domową i przynajmniéj częściowe zrównoważenie za podniesione wydatki publiczne utworzyło.« — Wyraźniéj nie powiedziano jeszcze, że lud w owéj wielkiéj potężnéj Austryi cierpi niedostatek koniecznych potrzeb do życia; ale austryacka Reichszeitung żąda, aby za to ministrowi finansów adres dziękczynny wotowano!

— Korespondencya galicyjska dziennika Lloyd wywołała następujący artykuł w dzienniku Neue Zeit: »Tak podział Polski jak i wypływające z niego konsekwencye dla składu państw europejskich, są wypadkami, które od owego czasu najrozmaitsze wywołały sądy; pomijamy je tu i tę jedynie zrobiemy uwagę. że na caléj kuli ziemskiéj niema narodu, którything utratę swojéj niepodległości mógł znosić obojętnie, wyjąwszy, gdy pod nowym rządem otrzymuje korzyści mogące tę stratę, wynadgrodzić. Niemożna zaprzeczyć, że pod polskim rządem los włościan a poczęści i mieszczan nie był najpomyślniejszy, ale możemy słusznie zapytać, ażali w innych krajach było lepiéj? Po zajęciu Galicyi stosunki poddańcze uporządkowane zostały, pańszczyznę do 3 najwięcéj dni w tygodniu zredukowano, panu wszakże pozostawiono jus dominii, z którem połączone były inne również prawa nadwłasności W przedmarcowym szlendryanie caléj machiny rządowéj każdy ktokolwiek władzę jaką piastował, mógł jéj nadużywać, każdy choćby najniższy urzędnik był wszechmocnym panem, a gdy pan przez swoje jus dominii także rodzaj władzy posiadał, jestże się czemu dziwić przy ułomności ludzkiéj natury, że tu i owdzie nadużycia, ciemięstwo poddanych, nieludzkie z niemi postępowanie do codziennych należało zdarzeń? Aby to jednak było powszechne, aby wszystka szlachta zasługiwała na miano »ciemięzców ludu« (jak ich korespondent Lloyda nazywa), jest najgrubszem kłamstwem, a gdyby wolno było z pojedyńczych zjawisk sądzić o ogóle, jak to czyni szanowny korespondent, wówczas możnaby sobie najpiękniejszą ideę zrobić o wszystkich narodach, gdy przecież w każdym są zbrodniarze, oszuści, głupcy itp.

Ale przypuściwszy, że chłopi w caléj Galicyi byli gnębieni, na kogoż spada wina? Naturalnie że na rząd, który albo był za słabym, aby położyć tamę uciskowi, albo też umyślnie na takowy zezwalał, aby z niego ciągnąć korzyści. Pierwszy przypadek tu niezachodził bo tam gdzie na 1500 mil kw. stoi 60,000 wojska, gdzie miano siłę do aresztowania na wszystkich miejscach politycznych przestępców, gdzie umiano wyciskać nałożone podatki, tam powiadamy była dostateczna siła zapobieżenia uciskowi większości przez mniejszość; musimy więc przyjąć, że to działo się z wiedzą i wolą urzędów obwodowych, które na nieszczęście trzymały się zasady »divide et imperabis,« ku zaszczytowi wszakże galicyjskiéj szlachty przyznać musimy, że tego rodzaju ciemięzcy, o jakich Lloyd mówi, bardzo byli rzadkimi, i za to ciemięstwo byli u swoich sąsiadów w pogardzie, że ogromna większość szlachty wychowana w zasadach liberalizmu nad tem raczéj pracowała, aby włościanina ludzkiem postępowaniem uszlachetnić, a referent niniejszego artykułu mógłby wielu wymienić po nazwisku, u których, wszystkim oficyalistom pod utratą służby zakazane było z wieśniakiem źle się obchodzić, i którzy z ojcowskiem przywiązaniem o polepszenie bytu swoich poddanych starali się, uzdolnione dzieci chłopskie oddawali do szkół, wśród zaraźliwych chorób cierpiących wspomagali, jednem słowem wszystkie obowiązki miłości bliźniego wykonywali, i najchętniéj byliby już oddawna nieszczęsne poddaństwo znieśli, gdyby na współdziałanie rządu liczyć byli mogli. Korespondent radzi daléj rządowi, aby z Polakami postępował surowo ale sprawiedliwie, zdaje się jednak zapominać co jest sprawiedliwość; bo sprawiedliwość sama przez się niepotrzebuje meduzańskiéj tarczy surowości. Do surowości przywykli Polacy od r. 1772., sprawiedliwość zawsze im będzie dłużną; że daléj Polacy przywdziali teraz maskę, jest czystem kłamstwem, bo żaden lud na świecie nie jest mniéj usposobionym do maskowania się, od Polaków; głównym znamieniem ich cherakteru jest otwartość. Tak lekkomyślne denuncyacye zniesławiają tego, co je przynosi; może on być nieprzyjacielem Polaków, ale i nieprzyjaciel powinien sądzić szlachetnie i sprawiedliwie. Wiemy bardzo dobrze, jak wielu jest ludzi, którzy błogie owoce stanu oblężenia jak najdłużéj pożywaćby chcieli, którzy zatém wszelkiemi środkami przedłużenie takowe spowodować usiłują; niczego się oni więcéj nieobawiają jak wprowadzenia w życie konstytucyjnéj wolności, która naturalnie ich nikczemność wykryć musi.

Szacowny korespondent zamyka swój piękny artykuł temi słowy: »Polacy którzy na wszystkich barykadach za wolności ludów walczyli, oddaliby teraz konstytucyą z dnia 4. Marca wraz z jéj skutkami, za trzecią część zniesionéj pańszczyzny; tak się mści duch czasu!« Takiéj potwarzy na cały naród polski, który ze wszystkich może ludów Europy najmniéj jest chciwym, który na wszystkich polach bitwy, gdzie o wywalczenie choćby cienia wolności chodziło, krew swą przelewał, mógł się jedynie dopuścić ów człowiek Lloydu, który o historyi najnowszych czasów żadnego niema wyobrażenia. Możemy pana korespondenta zapewnić, że o przywróceniu pańszczyzny nikt w Galicyi nie myśli, a w razie przywrócenia, niktby jéj nieprzyjął. Korespondent wziął zapewne skargi właścicieli ziemi na trudność dostania robotnika, za tęsknotę do przywrócenia pańszczyzny; a dodatek, że szlachta polska oddałaby konstytucyjne swobody za nędzne powiększenie dochodów, ona, która wolność ceni wyżéj nad wszystko — jest bezwstydnem kłamstwem i zniewagą całego narodu polskiego, któremu korespondent odmawia najpiękniejszéj zalety ich charakteru. Sam finał: »tak się mści duch czasu« dowodzi, że pan korespondent tego ducha czasu niepojmuje bynajmniéj Duch czasu mści się raczéj może takiemi artykułami dziennikarskiemi, jak w mowie będący, na biednéj ludzkości, za to, że prawdziwéj wolności cenić nieumiała!?

W następnych numerach Lloyda jest znowu drugi artykuł o przyszłości i teraźniejszości Rusinów, będący prostem skróceniem »odpowiedzi« na broszurę Dąbczańskiego o Rusinach w Galicyi, z niektóremi tylko dodatkami, noszącemi jeszcze wybitniejszą cechę ignorancyi i rodowéj nienawiści, aniżeli sama odpowiedź. Głównem tematem artykułu jest polonizacya Rusinów przez wcielenie Galicyi. Pozwolimy sobie tu jednę tylko uwagę: że lud dojźrzały, duchowo i moralnie wykształcony, nigdy wynarodowionym być niemoże, szczególniéj zaś intelligencya wynarodowić się nie da. Jeśli się więc Polakom powiodło odwieść Rusinów od ich narodowości, to fałszywem jest twierdzenie, jakoby Rusini kiedykolwiek wyrównali Polakom w wykształceniu, a tém mniéj, aby ich kiedykolwiek przewyższyli. Oby sobie ci wielcy przyjaciele ruskiéj literatury, narodowości i języka przypomnieli, że w początku bieżącego stulecia, prosili austryackiego rządu, aby im teologia nie była w ruskim języku wykładaną; trudno im będzie to także położyć na karb Polaków. Nie Polaków w tém wina, że Rusini nie mają narodowéj literatury, — ale jéj mieć nie mogli, gdyż Polacy i Rusini nie stanowią osobnych szczepów ludu: język ruski w tym samym jest stanowisku do polskiego, co i mazurski, jestto język prostego ludu, (patois), gdy tymczasem język polski jest językiem książkowym z wielkopolskiego, mazowieckiego i ruskiego narzecza utworzonym, którym, jako umiejętnie we wszystkich gałęziach wykształconym mówią wszyscy ukształceni mieszkańcy dawnéj Polski.... Oby przywódzcy Rusinów pamiętali, że kto sieje wiatry, ten zbiera burzę; kto krzewi nienawiść ludzi i fanatyczne prześladowanie, a przytem władzcom służalczo schlebia, ten nic niespłodzi dobrego....

Wiadomo, że przed niejakim czasem z Berlina wydano byłego deputowanego na sejm rzeszy Dra Zimmera władzom austryackim w Pradze. Słychać teraz, że ten nieszczęśliwy przeszło już cztery tygodnie siedzi w tak ścisłem więzieniu, iż nikt z nim się widywać, a o nim żadnéj powziąść wiadomości niemoże. A jednakże go dotąd jeszcze nieprzesłuchano. Podobnież znajdują się osoby od przeszłego jeszcze Maja a zatem już rok cały w więzieniu osadzone przez komisyą wojskową, a dotąd jeszcze wyroku na nich niewydano. Jest to komentarz praktyczny do zalecenia sądów wojskowych wyjątkowych, które mają mieć pierwszeństwo przed sądami zwyczajnemi cywilnemi dla ich szczególnéj szybkości w załatwieniu spraw poleconych. — W Czechach wciąż wytaczają śledztwa sądowe tym, którzy się wyborom na sejm odrębny samowolnie rozpisanym przez teraźniejszego ministra Thun i rząd tymczasowy w Pradze, z przywiązania do ministerstwa wiedeńskiego opierali. W Aussig zebrało się w ówczas w tym

celu zgromadzenie, na którém uchwalono, aby wyborom owym wszelkiemi siłami opór stawić. Przed niejakim czasem nadszedł teraz rozkaz do magistratu, aby wszystkich, którzy w owem zgromadzeniu udział brali, bez wszystkiego do wojska odstawić. Pomiędzy tymi byli obywatele, majętni, żonaci i mający familie, którzy zatem według ustaw istniejących niebyli obowiązani służyć wojskowo. Jednakże innego żadnego wybiegu znaleźć niebyło można, jak że wszyscy ludzie do téj kategoryi należący tymczasowo pouciekali, a magistrat przesłał przedstawienie do Pragi, i zastrzegł sobie nieodpowiedzialność za postępek tak samowladny. Na to nadeszła odpowiedź: że to jest nieporozumienie, że niemiano innego celu, jak aby magistrat według formalności wytoczył śledztwo wszystkim o tak bezprawny opór. — W Wiedniu zapozwano wszystkich członków istniejącego w ówczas klubu Niemców w Austryi, utworzonego dla strzeżenia ich narodowości, aby oświadczyli, czy klub ten niemiał dążności demokratycznych i republikańskich, korespondencyi lub bezpośrednich styczności? Co więcéj, jednemu z nich zadano pytanie, czy w klubie niemówiono o potrzebie zabicia Thuna i Windischgrätza! Całemu światu wiadomo, że Niemcy wtedy byli tak krótko widzący, że w Windischgrätzu uważali swego oswobodziciela, swoję ucieczkę, a przez zaciętą obronę jego w ministerstwie i komisyi bezpieczeństwa stracił mianowicie klub Niemców wiedeńskich zupełnie na popularności. Ale klub ten postanowił formalnie zaskarżyć Thuna o bezprawne ograniczanie Niemców w sprawie wyborów, i ztąd to owa potajemna zemsta.

Imieniny arcyksiężnéj Żofii obchodził dzisiaj tutajszy klub katolicki uroczystem nabożeństwem w kościele S. Szczepana, a hołd ten jawniéj dowodzi patronatu arcyksiężnéj nad stronnistwem klerykalném, aniżeli wszelkie gadaniny korespondenta austryackiego; patronat ten bierze podobno początek swój jeszcze z czasów przedmarcowych. Ligurianie w znacznéj liczbie już się tu zebrali i mieszkają częścią w klasztorach częścią w domach prywatnych. Tak nazwane Pokutnice nad Rennweg także nie śmieją jeszcze wprowadzić się do klasztoru przez wojsko opuszczonego, ale mieszkają w domu Rohama, który już w Marcu r. 1848. przełamawszy mur ogrodowy dał im przytułek. Zakrystian Duxner wysłany został przez przeorzyszą do Belgii, aby pozostałe tam szczątki towarzystwa zaprosił do powrotu do Wiednia, gdzie teraz mają bardzo znakomitych opiekunów.

— W ministerstwie wojny, toczą się obrady nad organizacyą armii. Artylerya ma być podzielona na 120 bateryj działowych i 20 rakietniczych; cztery baterye składać będą brygadę i zostawać pod dowództwem sztabowego oficera. Do każdego korpusu armii będzie przydzielony oficer sztabowy, jako komendant artyleryi; korpus bombardyerów ma być zniesiony, a w jego miejsce będzie szkoła techniczna artyleryi.

Jakie w Węgrzech pod każdym względem panuje zamieszanie, pokazuje się z następnego opowiadania. W tém lub owém miejscu zjawiają się nagle cesarscy komissarze w mundurze to wojskowym to cywilnym, oświadczają się być pełnomocnikami feldzeugmeistra Haynau, i mamią oficerów równie jak cywilne władze; aresztują, ciągną śledztwo, wydają wyroki, ułaskawiają ilekroć to z pożytkiem jest dla ich mieszka. Najprzebieglejszy z tego rodzaju oszustów Chorin został w tych dniach aresztowanym w Oreszhaza, dopełniwszy bez przeszkody dość długiego szeregu podobnych matactw, i kiedy władze tutejsze ani się domyślały w nim łotra doskonale urzędowych ludzi naśladującego; jest to niezawodnie najostrzejszą krytyką na położenie nasze. Jakaż w tém ironia, aby wytarty mundur jego był jedynym powodem do zdarcia mu maski. Oficerowie niechętni przestawać z biedakiem wciskającym się do ich grona zaczęli go śledzić i łotrostwo nareszcie wykryli. Chorin w wielu miejscach grał rolę sędziego, aresztował zwykle tylko ludzi majętnych, ciągnął z nich śledztwo a obłowiwszy się należycie, uwalniał.

G a l i c y a.

Lwów, 13. Maja. — Okólnik c. k. Gubernium krajowego. — Zalecenie przestrzegania i nadal przepisów prawnych, ograniczających rozdrabiania gruntów. Wysokie ministerstwo sprawiedliwości wydało dnia 23. Marca r. b. do władz sądowych następujące rozporządzenie: Ponieważ postanowienia prawne, któremi rozdrabianie gruntów poddano pewnym ograniczeniom, opierają się na powodach, od istnienia stosunku podańczego zupełnie niezawisłych, a nawet przy przeprowadzeniu zniesienia ciężarów gruntowych w niezachwianéj mocy pozostających; więc władze sądowe nie mogą wątpić, że owe postanowienia nietylko najwyższym patentem z dn. 7. Września 1848 uchylone niezostały, ale że ich owszem w każdym razie, gdzie im w skutek podziału gruntowego hypotekalna czynność wypadnie, najściśléj przestrzegać powinny; że jednak w ostatnich czasach przepisy te tu i owdzie mniéj ściśle zachowywane być miały, zwraca się na nie uwaga władz sądowych z tym dodatkiem: że odpowiedni zakres działalności dawniejszych władz politycznych pierwszéj instancyi i urzędów obwodowych, teraz, tam, gdzie organizacya nowych władz już do skutku przyszła, na starostwa powiatowe przeniesionym został. Co stósownie do rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30. Marca r. b. do powszechnéj podaje się wiadomości. We Lwowie dnia 25. Kwietn. 1850.

Agenor hr. Gołuchowski, c. k. galic. szef krajowy.

Lwów, 14. Maja. — (Kor.) Od niejakiego czasu mamy tu w obiegu na kilka rąk przepisaną listę emigracyi polskiéj w Turcyi przebywającéj, wraz ze szczegółowemi przypiskami, dokąd pojedyncze osoby z niéj, komissarzowi rządowemu udać się, oświadczyli. Lista ta sporządzona przez L. M. sierżanta artyleryi lekkiéj pieszéj bateryi, w Szumli dnia 20. Marca b. m. zawiera blisko 1000 nazwisk i obejmuje tak oficerów wszelkiego stopnia, jakoteż szeregowych, równie wymienia i cywilnych emigrantów i niektóre kobiety, jakoteż i tych, którzy na muzułmańską przeszli wiarę. Między innemi w téj korespondencyi zawartemi uwagami, gdzie o żołdzie mowa, jest wyszczególnienie, na ile koni każdy oficer sztabowy utrzymanie pobiera i tak: majorowie pobierają 8 razy tyle żołdu jak szeregowi incl. do porucznika, a utrzymanie na 2 koni; podpułkownicy 12 razy tyle, a utrzymanie na 3 konie; pułkownicy 16 razy tyle a utrzymanie na 4 konie; jenerał brygady 32 razy tyle a utrzymanie na 12 koni; feldmarszałek 64 razy tyle a utrzymanie na 20 koni. Komissarz rządowy Achmed Effendi, przysłany przez sułtana pierwszych dni Marca, dla ostatecznego rozrządzenia emigracyą, wyprawiwszy naczelników na miejsce przeznaczenia, oświadczył reszcie pozostałéj: że mogą albo w Turcyi pozostać lub udać się na wyspę Maltę. Z pozostałych w Turcyi każdego pojedynczego zapytywał: do czego udać się życzy, z czterech następujących kategoryj: 1) do wojska, z tym samym stopniem jaki mieli w wojsku węgierskiém, bez zmiany religii, z wolném wystąpieniem każdego czasu; 2) do urzędów cywilnych; 3) do gospodarstwa, to jest administracyi folwarków sułtańskich; 4) do rzemiósł. Tak sporządzoną listę odesłano do Stambułu, oczekując decyzyi.

Zdaje nam się, że te krótkie wiadomości niejednéj stroskanéj rodzinie przydadzą się. (Czas.)

K s i ę s t w a   N a d d u n a j s k i e.

Bukareszt, 20. Kwietnia. Wielkie wrażenie zrobiło na Wołoszczyznie odebranie na rzecz państwa dóbr klasztornych, które już zlicytowano. Warunki licytacyi zasługują na szczególniejszą uwagę, gdyż w nich powiedziano wyraźnie, że namienione dobra puszczają się tylko na dwa lata w dzierżawę, gdyż po upływie tego czasu, muszą być zmienione warunki, a to dla tego, bo nowy organiczny kodex po dwu latach wejdzie w moc obowiązującą. Kodex ten ma zawierać szczególniejsze korzyści dla włościańskiego stanu, a książę Stirbey chciał go już teraz zaprowadzić, jednak zmuszony był od bojarów, którzy się temu przeciwili, jeszcze na dwa lata zaprowadzenie odłożyć. Wydane w téj mierze przez księcia nowe prowizoryczne ustawy już teraz w wielu dystryktach nie są przestrzegane, a rozjątrzenie ludu przeciw właścicielom dóbr a najszczególniéj przeciw ich dzierzawcom wzrasta z każdym dniem coraz bardziéj, i może w niektórych włościach przyjdzie do powstania, jeżeli rząd nie użyje zawczasu potrzebnych środków.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 17. Maja. (Dz. urzęd. Nr. 20.) — Radzca ziemiański Jlling w Mogilnie został przemieszczony do Król. Regencyi w Koblenz; w miejsce onegoż zarząd Radzco ziemiańskiego urzędu assessorowi Regencyi Kühne kommissorycznie poruczony.

Ceny targowe w mieście P o z n a n i u.	Dnia 22. Maja 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt	—	18	11	—	21	1
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu . dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	5	15	—	6	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{3}$ Tal.